

Sygn. akt II AKa 102/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lipca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: sędzia Maciej Żelazowski

Sędziowie: Stanisław Kucharczyk

(del.) Maciej Strączyński

Protokolant: st. sekr. sądowy Anita Jagielska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Szczecin-Zachód w Szczecinie Aleksandry Puchały

po rozpoznaniu w dniu 4 lipca 2019 r. sprawy

P. B.

oskarżonego z art. 278 § 1 kk w związku z art. 294 § 1 kk w związku z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 25 lutego 2019 r. sygn. akt III K 95/18

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

II. zasądza od oskarżonego P. B. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 580 (pięćset osiemdziesiąt) złotych.

Stanisław Kucharczyk Maciej Żelazowski Maciej Strączyński

Sygn. akt II AKa 102/19

UZASADNIENIE

P. K. i **P. B.** zostali oskarżeni o to, że:

„w okresie od 2014 roku, daty bliżej nieustalonej, do dnia 14 lipca 2017 roku w M., przy ul. (...), z terenu firmy (...) S. R., działając wspólnie i w porozumieniu, w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia znacznej wartości w postaci 30.110 kg mięsa kebabowego o łącznej wartości 423.329 zł, czym działali na szkodę S. R.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 12 kk”

Sąd Okręgowy w Szczecinie, wyrokiem z dnia 25 lutego 2019 r., sygn. akt III K 95/18, orzekł:

„I. Oskarżonych P. K. i P. B. uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i za to na podstawie art. 278 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 33 § 2 kk wymierza im kary po 1 (jednym) roku pozbawienia wolności oraz

kary grzywny w wysokości po 100 (sto) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

II. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonym na okres 3 (trzech) lat próby.

III. Na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżonych do informowania sądu o przebiegu okresu próby nie rzadziej niż raz na 3 (trzy) miesiące.

IV. Na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonych obowiązek naprawienia szkody, poprzez zapłatę solidarnie na rzecz pokrzywdzonego S. R. kwoty 411.597 (czterystu jedenastu tysięcy pięciuset dziewięćdziesięciu siedmiu) złotych.

V. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet kar grzywny zalicza oskarżonym okres zatrzymania od dnia 14 lipca 2017 roku, godz. 5.30 do dnia 14 lipca 2017 roku, godz. 12.20, przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny.

VI. Zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 580 (pięćset osiemdziesiąt) złotych tytułem opłat oraz pozostałe koszty procesu związane z ich udziałem w sprawie.”

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca oskarżonego P. B. zaskarżając go:

„co do winy - w zakresie obejmującym ustalenia, że oskarżeni dokonali przywłaszczenia mienia znacznej wartości w postaci 30.110 kg mięsa kebabowego o łącznej wartości 423.329 zł, a w związku z tym - co do przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu;

- co do rozstrzygnięcia zawartego w punkcie IV sentencji - w zakresie wysokości kwoty zasądzonej tytułem obowiązku naprawienia szkody”.

Apelujący zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

„1. naruszenie prawa procesowego w zakresie, w jakim mogło mieć wpływ na treść orzeczenia:

- art. 4 kpk poprzez nieuwzględnienie okoliczności korzystnych dla oskarżonego, to jest faktu, iż poza nim i współoskarżonym K. dostęp do magazynu pokrzywdzonego miały inne osoby i to zarówno pracownicy pokrzywdzonego, jak i osoby spoza przedsiębiorstwa (...) (właściciel obiektu, pracownicy agencji ochrony);
- art. 7 kpk poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i zastąpienie jej ocenę dowolną, co znalazło wyraz w:
 - niezasadnym uznaniu za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonych w części, w której ci kwestionowali ilości towaru, którego kradzieży mieli dokonać (oskarżony B. zakwestionował te ilości i wartości już na etapie postępowania przygotowawczego po przedstawieniu mu uzupełnionego zarzutu), choć w zasadniczym zakresie Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonych za wiarygodne (str. 5 uzasadnienia);
 - zaniechania dokonania pogłębionej analizy alternatywnych wersji dotyczących kradzieży na szkodę pokrzywdzonego (niedoborów magazynowych) w okresie objętym zarzutem, w szczególności — dopuszczających możliwość dokonywania zaborów przez inne niż oskarżeni osoby zarówno pracujące u pokrzywdzonego, jak i osoby spoza jego przedsiębiorstwa;
 - bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego oraz przedstawionej przez niego dokumentacji inwentaryzacyjnej (z wyjątkiem dostrzeżenia przez Sąd, iż oświadczenia pokrzywdzonego nie są rzetelne (precyzyjne) w kwestiach dotyczących ilości i rodzaju mięsa będącego przedmiotem zaboru dokonanego w dniu 14 lipca 2017 r. (częściowo odzyskanego przez pokrzywdzonego i przeznaczonego do obrotu, a częściowo do utylizacji) w sytuacji,

w której jak wskazano wyżej (co dostrzegł Sąd Okręgowy)⁷⁾ stanowisko pokrzywdzonego nie jest precyzyjne, zaś pokrzywdzony ma oczywisty interes procesowy w przypisaniu oskarżonym jak największej ilości utraconego towaru i obciążenie ich odpowiedzialnością odszkodowawczą w jak największym zakresie;

- uznaniu, iż oskarżeni nie byli w stanie podać żadnych konkretów dotyczących możliwości dokonywania zaboru mięsa przez inne osoby (str. 9 uzasadnienia) w sytuacji, w której oskarżeni podali między innymi nazwiska innych osób mających dostęp do magazynu, a nie wszystkie z wymienionych osób zostały przesłuchane w sprawie;

- oparciu wyliczeń utraconego towaru i wartości szkody poniesionej przez pokrzywdzonego o uproszczenia i przypuszczenia (str. 7-8 uzasadnienia) nie zaś ściśle na podstawie konkretnych faktów i dowodów;

- niezasadnym uznaniu, że dokumenty inwentaryzacyjne i faktury zakupu mięsa „nie były kwestionowane” (str. 10 uzasadnienia), mimo złożenia przez obrońcę na rozprawie w dniu 25 lutego 2019 r. oświadczenia, iż obrońca kwestionuje wyliczenia wysokości szkody i dokumenty przedstawione przez pokrzywdzonego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że :

- oskarżeni dokonali zaboru mięsa kebabowego w ilości i o wartości wskazanej w sentencji wyroku, podczas gdy:

- oskarżeni przyznali się jedynie do zaboru części mienia opisanego w akcie oskarżenia (maksymalnie 10% tej ilości i wartości);

- obrońca zakwestionował dokumenty i oświadczenia przedstawione przez pokrzywdzonego, zaś oskarżenie i pokrzywdzony (nie będący stroną w toku postępowania sądowego) nie przedstawili precyzyjnych dowodów pozwalających na dokonanie precyzyjnych ustaleń w omawianym zakresie.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

„1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

- zmianę opisu czynu przypisanego oskarżonemu poprzez przyjęcie, że dokonali oni kradzieży mięsa kebabowego w postaci 3.011 kg o łącznej wartości 42.333 zł i wyeliminowanie z opisu czynu znamienia w postaci zaboru mienia znacznej wartości, a w efekcie — wyeliminowania z kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu art. 294 § 1 kk;
- uchylenie rozstrzygnięcia zawartego w punkcie IV sentencji wyroku

ewentualnie

- zmianę rozstrzygnięcia zawartego w punkcie IV sentencji wyroku poprzez zasądzenie kwoty 42.333 zł

ewentualnie

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania”.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego P. B. nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że jako błędny jawił się zarzut obrazy art. 4 k.p.k. Przepis ten bowiem nakładając na sądy obowiązek badania i uwzględniania w toku postępowania okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, jednocześnie ustanawia jedną z zasad procesu karnego o charakterze dyrektywy ogólnej. W tej zaś sytuacji, jego naruszenie nie może stanowić samodzielnej podstawy podniesionego

zarzutu odwoławczego. Respektowanie zasady bezstronności gwarantowane jest w przepisach szczegółowych i dopiero wskazanie ich obrazy może uzasadniać określony zarzut (por. orzeczenia sądu Najwyższego: postanowienie z dnia 16 maja 2003 r., II KK 31/03, LEX nr 78381; wyrok z dnia 1 października 2002 r., V KKN 281/01 teza 1, LEX nr 56826; postanowienie z dnia 13 maja 2002 r., V KKN 90/01, LEX nr 53913; postanowienie z dnia 28 grudnia 2001 r., V KKN 329/00, LEX nr 51623).

Niezależnie od powyższej uwagi stwierdzić należy, że nie zasługiwały na uwzględnienie pozostałe, a ze wskazanej wyżej przyczyny, fatycznie jedyne zarzuty podniesione w apelacji obrońcy wskazujące na dopuszczenie się przez Sąd I instancji wadliwej, sprzecznej z treścią art. 7 k.p.k. oceny dowodów oraz błędu w ustaleniach faktycznych. Pomijając sprzeczność powyższych zarzutów, stwierdzić należy, że to, iż oskarżeni, w tym P. B., już na etapie postępowania przygotowawczego, zakwestionowali podaną przez pokrzywdzonego ilość ukradzionego mięsa, absolutnie nie mogło stanowić podstawy wniosku co wadliwej oceny owych wyjaśnień, jak i zeznań S. R. w tym zakresie. Sam fakt przyznania się oskarżonych do winy nie mógł automatycznie przesądzić, że wyjaśniali oni szczerze także na temat ilości ukradzionego mięsa. Złapani bowiem zostali faktycznie na gorącym uczynku, a nagrania monitoringu co do ich sprawstwa nie pozostawiały nawet cienia wątpliwości, a tym samym przyznanie się do winy nie było w ich przypadku tego rodzaju okolicznością, która nakazywałaby danie wiary wszystkim ich relacjom. Po prostu, przyznali się do tego co było oczywiste, a starali się umniejszyć ilość ukradzionego mięsa bo to miało wpływ, tak na wymiar kary, jak i na wysokość nałożonego obowiązku naprawienia szkody. To zatem, że oskarżeni ostatecznie wskazali, że ukradli zaledwie 10 % ilości zarzucanego im mięsa nie mogło przesądzać o tym, że właśnie tak było.

Dalej stwierdzić należy, że na ilość ukradzionego mięsa jednoznacznie wskazywały protokoły z wyników inwentaryzacji (k. 223-231). Z protokołów owych wynikały okresy i niedobory mięsa jakie w nich powstały. Nawet zatem jeżeli Sąd I instancji niezasadnie w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku stwierdził, że strony nie kwestionowały owych protokołów (k. 326v), to w żaden sposób nie podważało to prawidłowego wniosku, że protokoły owe w pełni zasługiwały na wiarę. Przeciwnie inwentaryzacje sporządzane były co kilka miesięcy, a więc możliwe było w ich trakcie bieżące i dokładne ustalanie braków, a jak wynika z zeznań S. R., których w tym zakresie apelujący nie kwestionował, przy inwentaryzacjach nie stwierdzano braków dokumentowych (k.23-27), nie było strat z tytułu zepsucia się mięsa, jego zagubienia, czy zniszczenia (k.109), a inwentaryzacje poprzedzane były liczeniem każdej sztuki mięsa, sprawdzaniem dokumentacji itd. (k. 203). Co więcej świadek ten wskazał, że w inwentaryzacjach uczestniczył m.in. P. K., co było zrozumiałe, gdyż był kierownikiem magazynu. Nawet zatem jeżeli okres pełnienia tej funkcji nie obejmował wszystkich inwentaryzacji to nie sposób uznać, aby przedstawione protokoły wyników inwentaryzacji nie odzwierciedlały tego co z nich wynikało, bo przecież P. K. mógłby je zanegować swoimi dokumentami. Trudno zatem uznać, aby nie odzwierciedlały one rzeczywistości.

Niezależnie od powyższego zauważyć należy, że S. R. stwierdził, iż zatrudnił T. B., aby ten ustalił przyczyny niedoborów, ten zaś sprawdzał każdą sztukę dostarczanego mięsa, sprawdzał dokumenty WZ i wszystko się zgadzało i nic nie wskazywało na kradzieże pracowników w czasie pracy lub kradzieże przy dostawie lub odbiorze mięsa. Wersję taką potwierdził też sam T. B. (k. 200, 328) Co więcej, S. R. podał, że nabrano wątpliwości co do prawidłowości funkcjonowania systemu komputerowego, zgłoszono to operatorowi systemu, ale okazało się, że system jest „szczelny” i działa prawidłowo (k. 316-317). Trzeba również zauważyć, że także K. Z. uczestniczył w ostatnich inwentaryzacjach i z jego zeznań również wynika, że łączne stwierdzone niedobory wynosiły kilkaset sztuk mięsa, co zgodne było co do zasady z przedstawionymi protokołami. Wskazał on również, że brane były pod uwagę początkowo różne przyczyny braków mięsa, kradzieże pracowników magazynu, kradzieże firmy, która przywoziła mięso, kradzieże członków zarządu, kradzieże kierowników restauracji, ale weryfikacja i to podwójna dokumentów, indywidualne liczenie sztuk mięsa dostarczanego i wywożonego, obserwacja tego procesu na monitoringu, sprawdzanie systemu, nie wykazały nieprawidłowości i dopiero założenie dodatkowego monitoringu i skojarzenie wyłączeń prądu z widoczną sylwetką oskarżonego P. K. idącego alejką, gdzie były bezpieczniki, pozwoliło wykryć sprawców kradzieży (k. 111, 325-327).

Wszystkie zatem powyższe okoliczności nie tylko, przynajmniej pośrednio, potwierdzały rzetelność protokołów z wyników inwentaryzacji, ale jeszcze ewidentnie wykluczały, by możliwe było dokonanie kradzieży, także przez inne osoby, o czym dalej.

Niezależnie od powyższego zauważyć należy, że rzetelność wyliczeń protokołów inwentaryzacyjnych potwierdza dokonana przez Sąd I instancji analiza możliwości ukradzenia przez oskarżonych zarzucanej im ilości mięsa. Oczywiście była ona w pewnym zakresie teoretyczna, ale nie służyła samodzielnie ustaleniu wielkości spowodowanej szkody, lecz jedynie weryfikacji możliwości zaboru w określonym okresie określonej ilości mięsa wynikającej z protokołów wyników kontroli. Należy zatem zauważyć, że oskarżonym zarzucono kradzież w ciągu 32 miesięcy łącznie 668 sztuk (bel) mięsa. Tymczasem jedynie w okresie 10 dni, od 4 do 14 lipca 2017 r. oskarżeni dokonali kradzieży około 60 sztuk mięsa, a więc około 10% całości zarzucanej im ilości. Już zatem ten fakt wskazuje, że przez pozostałe ponad trzydzieści miesięcy byli oni w stanie ukraść przypisaną im ilość mięsa. Istotnej jest przy tym to, że z trzech kradzieży mających miejsce pomiędzy 4 a 14 lipca 2017 r., w dwóch przypadkach ilość ukradzionych sztuk mięsa została dokładnie ustalona (jedna w wyniku zatrzymania na gorącym uczynku i ujawnienia sztuk mięsa oraz pochodzących od nich etykiet, a druga na podstawie zapisu monitoringu) i wynosiła odpowiednio 18 sztuk (protokoły przeszukania i oględzin – k. 11-14, 58, 65-73) i 20 sztuk (zeznania S. R. – k. 109, protokół oględzin monitoringu – k. 251-252). Wprawdzie w trzecim przypadku nie ustalono dokładnie ilości sztuk mięsa (na monitoringu drzwi auta zasłaniały widok) to jednak przyjmując, że do wywiezienia ukradzionego tego dnia mięsa użyto busa, tak jak w dwóch poprzednich przypadkach, to elementarne zasady doświadczenia życiowego wskazywały na to, że i tym razem ukradziono podobną ilość co w pozostałych dwóch przypadkach, bo w innej sytuacji korzystanie z busa było po prostu zbędne. Trzeba przy tym podkreślić, że tak z wymienionych wyżej dowodów, jak i wyjaśnień oskarżonych wynikało, że każda sztuka mięsa ważyła od 40 do 50 kilogramów.

Niezależnie od powyższego, stwierdzić należy, że sami oskarżeni wskazywali na około dwóch lat swojej przestępczej działalności i nawet jeżeli ewidentnie zaniżali ilości kradzieży, to jednak wskazywali, że były miesiące, w których dokonywali kilka takich czynów. Już zatem te ich wypowiedzi w zestawieniu z ilością mięsa ukradzioną jedynie w lipcu 2017 r., wykluczała możliwość dania wiary relacjom oskarżonych z rozprawy co do zaboru jedynie 10 % zarzucanej im ilości mięsa. Owe bowiem 10 % w przybliżeniu obejmowało już samo w sobie ilości objęte wskazanymi wyżej trzema kradzieżami w lipcu 2017 r. Domaganie się zatem dania wiary tej części wyjaśnień oskarżonych i wskazywanie na niewiarygodność relacji pokrzywdzonego i przedłożonych dokumentów co do ilości ukradzionego mięsa było zabiegiem zupełnie nieskutecznym. Po prostu oskarżeni nie mogli ukraść 10% przypisanej im ilości mięsa, albowiem tyle w przybliżeniu ukradli jedynie w ciągu dziesięciu dni w lipcu 2017 r., a sami przecież wskazywali, że był cały szereg innych kradzieży przez nich dokonanych.

Trzeba także wskazać, że oskarżony P. B. w swoich wyjaśnieniach w toku postępowania przygotowawczego wskazywał nie tylko, że kradł mięso przez okres dwóch lat, ale jeszcze wskazał, że za każdym razem kradzieże dotyczyły sztuk mięsa o wadze 40-50 kilogramów, bo inne ciężko było nosić. P. K. podał natomiast w toku śledztwa, że kradli mięso przez dwa lata, czasami po 2-3 razy w miesiącu, za każdym razem po 10-11 sztuk o wadze po 40-50 kilogramów (wskazał, że już w czasie pierwszej kradzieży zabrali 10-11 sztuk mięsa - wskazana kwota korzyści sugeruje, że było to 11 sztuk). Gdy tę ilość kradzieży przemnoży się i to przez nawet 31 miesięcy przestępczej działalności oskarżonych (nie licząc miesiąca, w którym dokonano tylko jednej kradzieży w 2014 r.), to uzyskuje się ilość kradzieży na poziomie 62 (minimum) lub 93 (maksimum), a przy przyjęciu 4 kradzieży w miesiącu, nawet 124 kradzieży. Mnożąc zaś te ilości (2-3 kradzieże w miesiącu) przez 10-11 sztuk, to daje to 620-682 lub mnożąc przez 4 kradzieże w miesiącu, to daje to nawet 1240-1364 sztuk mięsa. Tymczasem, jak to wskazano, z protokołów wyników inwentaryzacji wynika, że oskarżeni ukradli „jedynie” 668 sztuk mięsa, co wskazuje, że owe protokoły na pewno nie zawyżały wysokości strat. Nie sposób przy tym uznać, aby wynikające z protokołów inwentaryzacji ilości sztuk ukradzionego mięsa były tego rodzaju, że oskarżeni musieliby kraść praktycznie codziennie. Skoro bowiem przykładowo w 2016 skradziono 378 sztuk mięsa, to dzieląc to przez 10-11 sztuk kradzionych jednorazowo, daje to właśnie 2-3 kradzieże rocznie, a więc taką ilość, jaką wskazywał w swoich wyjaśnieniach w toku postępowania przygotowawczego P. K.. Podobnie rzecz się miała w 2017 r., przy uwzględnieniu oczywiście, że tylko trzy kradzieże z lipca 2017 r. obejmowały prawie 60 sztuk mięsa.

Trzeba również podkreślić, że przyjęcie wyższych ilości kradzieży w miesiącu (3 lub 4) pozwalało nawet na uznanie, że w niektórych miesiącach oskarżeni nie dokonywali kradzieży, tak jak to sugerowali w niektórych wyjaśnieniach.

Ostatecznie brak było jakichkolwiek powodów do kwestionowania rzetelności protokołów wyników inwentaryzacji i potwierdzających je zeznań S. R.. Wprawdzie rzeczywiście Sąd I instancji nie uznał za wiarygodnych dokumentów dotyczących utylizacji zatrzymanych w dniu 14 lipca 2017 r., a zwróconych pokrzywdzonemu sztuk mięsa z uwagi na widniejącą na nich datę (k. 335-337), ale ewentualna pomyłka w tym zakresie, czy też nawet chęć ukrycia, że mięso nie zostało faktycznie zutyliczowane tylko np. sprzedane, nie świadczy, że również informacje na temat ilości ukradzionych przez oskarżonych sztuk mięsa były nieprawdziwe. Na ich rzetelność wskazuje bowiem zbyt duża ilość wymienionych wyżej okoliczności, by móc je kontestować na podstawie marginalnej, mogącej mieć prozaiczne źródło i mającej miejsce dużo później jednej kwestii zutyliczowania kilkunastu sztuk mięsa. Nie tylko zatem nie sposób uznać, aby pokrzywdzony nierzetelnie przedstawił wielkość strat poniesionych na skutek przestępstwa, ale jeszcze nie sposób mówić o oparciu wyliczenia utraconego towaru i wartości szkody na uproszczeniach i przypuszczeniach, jak starał się to przedstawić apelujący. Konkretnym i jednoznacznym dowodem były tutaj zeznania pokrzywdzonego oraz popierające je protokoły wyników inwentaryzacji, pośrednio poparte przedstawionymi wyliczeniami, a w pewnym zakresie także zeznaniami świadków. O jakiegokolwiek dowolności, czy wadliwości oceny dowodów w tym zakresie nie mogło być mowy. Trzeba również powiedzieć, że jakkolwiek pokrzywdzony teoretycznie miał interes aby przedstawiać jak najwyższą wartość szkody, to jednak przedstawione wyżej dowody wersję taką jednoznacznie obalały. Zresztą przeczyły jej zeznania samego pokrzywdzonego w tej części, w której twierdził, że był z oskarżonymi związany emocjonalnie, P. B. był dla niego jak członek rodziny, a P. K. jest szwagrem jego prawej ręki, tj. S. K. (2). Pośrednio zaś słowa te potwierdzali T. B. i K. Z. kiedy wskazywali, że pokrzywdzony nie chciał dopuścić wersji o kradzieży przez pracowników i szukał przyczyny braku towaru w innych przyczynach. W takiej sytuacji niedorzecznością byłoby uznanie, że zawyżał wielkość poniesionych strat i to właśnie w odniesieniu do oskarżonych.

W dalszej kolejności, odwołując się do przytoczonych już wyżej zeznań świadków, brak było podstaw do uwzględniania zarzutu wskazującego na brak dokonania przez Sąd I instancji „pogłębionej analizy alternatywnych wersji kradzieży”. Po pierwsze bowiem apelujący nie podjął nawet próby wskazania owych alternatywnych wersji, poza stwierdzeniem, że mogli ich dokonać inni pracownicy lub osoby spoza przedsiębiorstwa, a rolą sądu odwoławczego nie jest poszukiwanie za apelującego argumentów potwierdzających „hasłowo” jedynie podniesiony zarzut. Po drugie, Sąd I instancji analizował zeznania K. Z., T. B. i P. G. w tym zakresie, jak również relacje S. R. oraz wynikające z nich okoliczności wykluczające możliwość dokonania kradzieży przez inne osoby niż oskarżeni (str. 8-9 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Po trzecie, wskazywana wyżej treść zeznań świadków ewidentnie świadczyła o tym, że podjęto wszelkie działania by ustalić przyczyny braku towarów i poza kradzieżami przez oskarżonych nie ujawniono jakiegokolwiek innej przyczyny takiego stanu rzeczy. Po czwarte wreszcie i co najważniejsze, z niekwestionowanych przez apelującego zeznań świadka K. Z. wprost wynikało, że po zatrzymaniu oskarżonych nie było już stwierdzonych braków mięsa. Niedorzecznością zatem w takiej sytuacji było nie tylko zarzucanie Sądowi I instancji braku analizy alternatywnych wersji kradzieży, ale również sugerowanie, że mógł ich dokonywać jeszcze ktoś inny i to w sytuacji, gdy oskarżeni złapani zostali na gorącym uczynku, sami w toku śledztwa potwierdzili dużą ilość kradzieży, a przed policjantem K. M., co ten odnotował w notatce służbowej z dnia 14 lipca 2017 r. – k.1-2, wskazali, że kradli jeszcze więcej niż sami wyjaśniali, bo przez okres około dwóch lat, 3-4 razy w miesiącu. Automatycznie nie sposób było kwestionować stwierdzenia Sądu I instancji co do tego, że oskarżeni nie wskazali żadnych konkretnych okoliczności dotyczących możliwości dokonania kradzieży przez inne osoby. Trzeba przy tym zauważyć, że jak podał S. R. (k. 109), a czego apelujący nie kwestionował, w 2017 r. dokonano zliczenia przerw prądu i to takich, które związane były z udaniem się P. K. do alejki, gdzie znajdowały się bezpieczniki (widok z monitoringu) i w okresie od 28 lutego do 18 kwietnia 2017 r. wyłączeń takich było 9, a w okresie od 4 maja do 3 lipca 2017 r. było ich 19. Gdy zatem uwzględni się wyjaśnienia oskarżonych, którzy przyznawali, że kradzież poprzedzało wyłączenie zasilania przez P. K., to już rozważany tutaj fakt nie tylko wskazywał na to, że wyliczone ilości kradzieży i ilości sztuk mięsa nimi objętych było rzetelne, ale jeszcze, że owych kradzieży nie mógł dokonać ktoś inny. Nawet zatem jeżeli klucz do magazynu miała jeszcze inna osoba niż tylko P. K., jeżeli oskarżeni wskazali nazwiska osób pracujących w magazynie i jeżeli wielu pracowników znało kod

wejściowy do magazynów, to jednak przedstawione wyżej okoliczności, dokonanie kradzieży mięsa przez inne osoby wykluczały.

Ostatecznie zatem ocena zgromadzonych dowodów dokonana przez Sąd I instancji uwzględniała treść wszystkich dowodów, była zgodna z ich treścią i co istotne, uwzględniała również zasady logiki i doświadczenia życiowego. Pozostawała zatem pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., którego obrazę apelujący zarzucał. Nie sposób jednocześnie było dopatrzeć się w postępowaniu Sądu I instancji braku uwzględnienia korzystnych dla oskarżonych okoliczności. Poza bowiem absolutnie niewiarygodnymi wyjaśnieniami oskarżonych z rozprawy co do kradzieży zaledwie 10% zarzucanej im ilości mięsa i poza nie mającą faktycznie żadnego związku z obliczeniem ilości ukradzionego mięsa, kwestią utylizacji 18 sztuk owego mięsa (dotyczyła ona mięsa, które niewątpliwie zostało ukradzione, bo zostało po prostu odzyskane), brak było jakichkolwiek dowodów, które rodziłyby jakiegokolwiek wątpliwości, tak co do rzetelności wyliczenia szkody, jak i faktu wyrządzenia jej jedynie przez oskarżonych. Nie było też wątpliwości do wartości ukradzionego mięsa, a skoro i apelujący nie przedstawił w tym zakresie jakiegokolwiek argumentacji, odesłać należało do wywodów Sądu I instancji w tym zakresie w pełni je podzielając. Nie tylko zatem ocena dowodów, ale również poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne, jawiły się jako prawidłowe.

Identycznie rzecz się miała z kwestią kwalifikacji prawnej czynu, jak i z wymiarem kary. Zresztą jedynym elementem szeroko pojętego rozstrzygnięcia o karze kontestowanym przez apelującego była wysokość nałożonego obowiązku naprawienia szkody. Ponieważ jednak stanowisko apelującego w tym zakresie oparte było wyłącznie na nieskutecznej próbie wykazania mniejszej ilości ukradzionych sztuk mięsa, a tym samym mniejszej ich wartości, przeto rozstrzygnięcie Sądu I instancji zawarte w punkcie IV zaskarżonego wyroku jawiło się jako prawidłowe. Automatycznie za prawidłowe uchodzić musiało zastosowanie w kwalifikacji prawnej czynu art. 294 § 1 k.k.

Wobec nieuwzględnienia apelacji wniesionej wyłącznie przez obrońcę oskarżonego P. B., koszty postępowania odwoławczego winien w całości ponieść ten oskarżony. Rozstrzygnięcie zaś w tym zakresie oparto na treści art. 616 k.p.k., art. 618 k.p.k., art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. 1983.49.223 j.t. z późniejszymi zmianami).

Maciej Strączyński Maciej Żelazowski Stanisław Kucharczyk